

Felicjowa wygrana

W miejscowości Wielki Staw poruszenie. Zostały tylko dwa tygodnie. Zaledwie 14 dni do największego festiwalu Kumkania w roku. Mała żabka o imieniu Felicja zapagnęła być mistrzynią najpiękniejszego śpiewu żab. Chodziła na lekcje do najlepszej i najbardziej znanej w tej dziedzinie Żaby. Godzinami uczyła się nutek, wybierała melodie. Chciała być najlepsza! Chciała stanąć przed publicznością i usłyszeć salwę braw, okrzyki, wiwatujące na jej widok inne żaby. Mama Felicji uprzedziła ją, że nawet jak się jej nie uda zająć pierwszego miejsca, żeby się nie załamywała. Najważniejszy przecież jest sam udział i zaangażowanie. – Ale to przecież nie to samo!- krzyknęła żabka do mamy. Ja chcę wygrać! Chcę być najlepsza, dlatego tyle ćwiczę!

I rzeczywiście - jak powiedziała tak robiła. Dzień w dzień nie zajmowała się niczym innym. Zaraz po szkole, każdego dnia chodziła na próby śpiewu. Bywało, że była bardzo zmęczona, ale nie poddawała się. Nie wychodziła nawet po lekcjach pobawić się ze swoimi najlepszymi koleżankami, którym było bardzo przykro z tego powodu. Nie zachęciły ją nawet nowe zabawki w ogrodzie jej najlepszej przyjaciółki. Zapominała o całym świecie, tak bardzo chciała wygrać ten konkurs.

I w końcu nastał tak bardzo wyczekiwany dzień. Felicja wstała bardzo wcześnie, wystroiła się w najładniejszą sukienkę, jaką miała i razem z rodzicami wyszła na galę. Ach! Było tam tyle żab! I tych młodszych, i tych starszych. Nagle nasza bohaterka zaczęła się obawiać A co jeśli się przewróci wychodząc na scenę? co jeśli upadnie jej mikrofon?

Jednak nic takiego się nie przydarzyło. Felicja zaśpiewała tak pięknie, jak tylko mogła. Była z siebie bardzo zadowolona i była pewna, że wygra. Przecież dostała tyle braw! Po jej występie była kolej na inną żabkę, Emilię, z którą chodziła na próby. Jednak, śpiewając zapomniała swojego tekstu! Na ratunek niespodziewanie przyszła jej Felicja. Podpowiedziała jej słowa piosenki, którą ta mogła już śmiało dokończyć. Koleżanka była bardzo wdzięczna za pomoc. Razem zeszły ze sceny, trzymając się za rączki. Z niecierpliwością czekały na wyniki. Tak bardzo chciały wygrać! Jednak, zwycięzcą okazał się zupełnie kto inny Felicja nawet nie została wyróżniona. Było jej bardzo smutno, lecz za rączkę wciąż trzymała ją Emilia. Fakt, że nie wygrała konkursu nie oznaczał, że nie wygrała czegoś innego. Zyskała nową koleżankę. A przecież tak jest, że czasami coś się przegrywa. Nie można przecież być we wszystkim najlepszym. Ktoś wygrywa, a ktoś przegrywa. Może uda się wystartować kolejny raz za rok w tym samym konkursie? Ale z jedną różnicą - wspólnie z Emilką!

Agata Słowiak